

Czujesz z nami wspólnie, co tu mówimy, przeznaczył Patronie! Działanie twoje i pisma twoje oświecały i kształciły pojęcia nasze. Im zawiązujemy, że się z tobą rozumiemy i ściśle łączymy w każdej doli. Jako brat a przewodnik bądź nam zawsze i nadal sternikiem szczepiliem w wszystkich czynnościach naszych a pozwól, że zawołamy wszyscy wspólnie z głębi piersi na pomyślnie twoje: Niech żyje nasz przeznaczył patron, Maks. Jackowski!

Patron odpowiedział:

Do głębi wzruszony tym serdecznym przyjęciem, czuję je żywo i cennie wysoko jako wyraz życzliwego dla mnie usposobienia. Pod wrażeniem słów czcigodnego pana Adolfa Koczorowskiego tak jasnych co do znaczenia Kółka dla mnie osobiste i pochyłonych i zaszczytnych, składam wam panowie serdeczne dzięki za to tak gorące powitanie, którego znaczenie pojmuję i przyjmuję je z waszej strony jako dowód przywiązania do sprawy Kółka, której mam zaszczyt być pierwszym sługą, a którą wszyscy jak tu jesteśmy zebrani, pokochali i której też wszyscy wedle sił i możliwości służymy. Poglądając zdaleka na nakielne strony, prawdziwej pociechy doznaję gdy widzę, że zaszew pracy pada na grunt płodny, że włościanie pod przewodnictwem światłych obywateli gromadzą się na rozmaitych punktach, że Kółka różnicze jedne po drugich powstają, pomyślnie się rozwijają i że dążność ku ulepszeniu rolnictwa i podniesienia bytu staje się niemal ogólną. To też pod takimi okolicznościami i przy takiej pomocy o dobro ludu gorliwych obywateli, powierzone mi zwierzchnictwo Kółka wiele jest ułatwione, praca nie jest ciężarem ale życia osadą, bo co może być miłszego nad ścisły stosunek z ludźmi jednych i tych samych pojęć, przekonań i dążeń. Szanowny pan Adolf Koczorowski dał mi miano waszego brata przewodnika, trafia ono całkiem do mego serca, bo tym bratem przewodnikiem byłem dotąd dla was i na zawsze nim zostanę.

Pierwszą rozprawę, o stóśkachach gospodarskich w powiecie wyrzyskim, miał gospodarz Jesionowski z wysokiego Kółka. Rozprawa ta, dobrym napisaniem stylem, przedstawiła nam jasny obraz gospodarstwa tamtejszych. Gdy przewodniczący otworzył dyskusję, żywy brali w niej udział członkowie, dyskutowano o łąkach, o sposobie ich melioracji, o chodowaniu inwentarza, uprawianiu roli, odpowiednim sposobie budowania domów i zabudowań gospodarskich.

Potem gospodarz Szulc, członek mrodeckiego Kółka, miał ustny wykład „O robotach gospodarskich zimową porą.“ Podziwiać trzeba było precyzję słów, wyrażen i gładkość wymowy, a przytęm jasność w przedstawianiu rzeczy samej. Nie zaimponował jednakże członkom włościańskim w tym stopniu, iżby ust otworzyć nie śmieli, owszem w dyskusji zważo krytykowali słabsze strony i wyliczali niedostatki. W końcu przyszedł wykład p. dr. Komierowskiego „O wychowaniu młodego pokolenia włościańskiego.“ Jasno i przystępnie wytłumaczył szanowny mówca potrzebę kształcenia dzieci i młodzieży i podawał na temu sposoby. A gdy skończył, nastąpiła chwila cisza, jakby się wszystkim żal zrobiło, że już koniec. Lecz szanowny poseł blisko godzinę mówił, a gdy mu Patron w pełnych uczucia wyrazach dziękował, całe zgromadzenie z własnego popędu, uczuciem wdzięczności powodowane, powstało i jeden głos z wszystkich piersi dał się słyszeć: „z serca dziękujemy.“ Pomyśleliśmy sobie w duchu: Boże! daj nam więcej takich młodych obywateli. Szanowny Patron zwracał uwagę na wybitniejsze punkta wykładu i zachęcał do korzystania z podanej nauki. Przy końcu mówił Patron o potrzebie zabezpieczenia od ognia i gradu.

Przy wnioskach postawił Patron pierwszy, wybór wicepatrona dla Kółka wyrzyskiego i sąsiednich powiatów, a jako kandydata przedstawił p. Adolfa Koczorowskiego, który żywo wziął sobie do serca sprawę Kółka i przy ich organizacji wielkie położył zasługi. Zgromadzenie jednogłośnie wybrało ten wybór i Patron serdeczności życzenia powitał nowego towarzysza pracy. Jeszcze jedna dobra rzecz snowana została przez zebranie. Członkowie chcieli z niego wystąpić, rzecz wytyczyła się przed Patrona. Pomimo zawziętości powołanych udało się jednakoże przy pomocy zebrania doprowadzić do zgody.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zreasumowawszy Patron cały przebieg obrad, zachęcając do pracy, miłości i zgody, zamknął posiedzenie słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Na zebraniu było 180 członków, z obywateli większych własności byli na zebraniu pp. Kaźmirz i Karol Koczorowscy, Tadeusz Kierski, Sikorski, Przystanowski i aż do Łabiszyna przybył p. Wiczeorek. Zjazd ten dobre zrobił wrażenie i wyda też błogie owoce; daj Boże takich więcej!

Berlin, 19 listopada.

(Rzekomy zamach na życie cesarza Wilhelma. — Z izby deputowanych.)

(m) W najświeższym numerze wychodzącego tutaj pisma Deutsches Montagsblatt wyczytuję następującą wiadomość, zamieszczoną roztawieniami czcionkami: „W sobotę zawiadomiono tutejszą policję kryminalną, że przygotowuje się zamach na życie cesarza i że spiskownicy przyjadą do Berlina rannym pociągami. Nadesłany policji opis osób biorących udział w tym zamachu stosował się też dokładnie do młodego człowieka, przybyłego wschodnią koleją, którego natychmiast przytrzymano i odwieziono na Mołkenmarkt. Zamierzano na zajeżdżać do hotelu garni wewnątrz miasta i tam czekać na przyjazd swoich towarzyszy. Jakkolwiek policja kryminalna od soboty w wielkim jest ruchu i nie tylko ów hotel garni, — ale wszystkie dworce jak najpilniej obserwuje — nie udało jej się dotychczas schwycić kogośkolwiek z wyżej wspomnianych spiskowców. Radca miejski Hollmann przesłuchiwał już w niedzielę po południu uwięzionego Polaka, którego nazwiska jednakowoż tymczasowo wymieniać nie można, ażeby nie utrudniać śledztwa. Aż do zamknięcia pisma nie skończono jeszcze śledztwa, któremu byli obecni prokurator Tessendorf i radca rejencyjny Schmidt, dyrygent oddziału kryminalnego tutejszej policji.“

Ponieważ oprócz wymienionego wyżej pisma żadne dzienniki nie wychodzą w poniedziałek, przeto o pomienionej wiadomości tylko z Deutsches Montagsblatt się dowiaduję — ale zdziwię się, że się piorunem nie rozniosła taka wieść, gdyby w niej cośkolwiek było prawdy. Ale przeszkodziłoby to może dalszemu śledztwu i dalszym poszukiwaniom? W każdym razie poczekajmy a poczekajmy dowiemy się zapewne coś bliższego „von dem unvermeidlichen Polen.“

Z obrad izby poselskiej nie ważniejszego nie mogę wam donieść, jakkolwiek rozpoczęła się już dyskusja nad etatem ministerstwa oświecenia i wyznań. Dalsze rozprawy nad tym etatem, chwilowo przerwane, budzić będą więcej interesu i wywołują niewątpliwie żarliwą dyskusję. Wstępem do niej była mowa posła księdza Dauzenberga, po niej nastąpiła, jak mi zeznają, przemówienia pp. Reichenspergera, Windthorst, Schorlemmera i innych, którzy z pewnością nie dadzą ze swej strony wotum zaufania ministrowi Falkowi, jak to uczynił przed kilku dniami p. Lasker. Mógłbym o ową sesję, na której przystąpiono do obrad nad etatem ministerstwa wyznań, wspomnieć jeszcze o arey śmiesznej scenie, wywołanej wystąpieniem posła szmatolusko-obornickiego pana Hundt von Hafften, ale wdając się w opis tej komedii, jakiej izba już dawno nie była świadkiem, zwiększyłbym może ten Grössenwahn posła szmatolusko-obornickiego, który go bezustannie trapi i każe mu się odznaczyć

czemś niezwykłym. Szanowny poseł mógłby sądzić, że w istocie ważną i niebezpieczną dla nas jest osobistość parlamentarna, skoro się nim zajmujemy. Niepotrzebnie też to czynią tutejsze dzienniki i nie okazują przez to wiele współczucia, boć przecież: parcere subjectis et debellare superbos — a wreszcie, na co zupełnie się zgadzam, słusznie podnoszą pisma, że p. Hundt von Hafften, skoro skończył swoje przemówienie, „war schon ein todter Mann.“ Ale bo też jakie spotkało go nieszczęście! Chcąc dopomóc swojej pamięci, wziął inną kartkę z notatkami zamiast właściwej i coś więc dziwnego, że się pomieszały pojęcia, że mówił bez żadnego logicznego związku a zmieszany tym więcej jeszcze śmiechem i krzykami izby, wpadał w coraz większy ferwor i zamieszanie, machając rękoma na wszystkie strony. Wyrzuty ze swojej frakcji nowo-konserwatywnej, która przez usta posła Rauchauptha natychmiast go w izbie dezawuowała, do któregoż teraz stronnictwa przylączy się p. Hundt von Hafften albo raczej które stronnictwo go przyjmie?

Rozeszła się tutaj wiadomość, którą znajduję także w niektórych pismach, że teraźniejszy minister rolnictwa dr. Friedenthal obejmie stanowczo tękę ministerstwa spraw wewnętrznych a w jego miejsce wstąpić ma hr. Bethuzy-Huc, ongi wicemarszałek izby deputowanych. Wszakże wieści te nie dają wiary nie ze względu na p. Friedenthala, który jako minister spraw wewnętrznych okazał się najniższym sługą i ślepy wykonawcą księcia Bismarcka, jak raczej ze względu na hr. Bethuzy-Huc, który oprócz rzeczywiście buńczuczeń miny żadnych innych nie posiada kwalifikacji. Przypominam sobie, że przed kilku laty także była już mowa o tym, że hrabia Bethuzy-Huc ma zostać ministrem rolnictwa. Wówczas już jedno z pism podnosiło tę wiadomość, żądało sobie to ironicznie zapytanie: Kto proponuje pana Bethuzy-Huc na ministra? czy pan Bethuzy Huc czy Huc Bethuzego? Być więc może, że i tą razą źródłem owej wiadomości albo plotki jest znów sam pan hrabia.

Tyle robiono hałasu i tyle rozprawiano w izbie, że projekt ordynacji drożnej, przedłożony na początku kadencji, przyjętym nie będzie, zanim rząd nie przedłoży ordynacji gminnej — iż w istocie wątpić było można o losie ordynacji drożnej — tymczasem rzeczy innej zdaje się wzmagać obrót. Otóż na posiedzeniu stronnictwa narodowo-liberalnego zdawał jego członek p. Miquel, jako przewodniczący komisji drożnej sprawozdanie z obrad komisji dotychczasowych i oświadczył, iż jego zdaniem powinien być przyjętym projekt ordynacji drożnej nawet bez ordynacji gminnej. Tak się więc zapewne też stanie.

W chwili, kiedy wysłałem do was te słowa — odbieram wieczorne pisma a w jednym z nich wyczytuję co do sprawy owego tajemniczego zamachu na życie cesarza, co następuje:

Sędzia śledczy, radca sądu miejskiego Hollmann, celem uspokojenia publiczności podyktował sprawozdawcy National Ztg. następujących słów kilka w całej tej sprawie: „Aresztowany w sobotę w południe w Berlinie i osadzony w więzieniu śledczym, wydający się za Łyskowskiego mężczyzna, który dobrowolnie zeznał, iż przybył do Berlina celem zamordowania cesarza i ks. Bismarcka, poznany został jako fałszerz dokumentów z Prus zachodnich, ścigany przez policję. Gdy przedłożono mu fotografię jego, przysłałą poprzednio do Berlina, przyznał się, iż jest prywatnym sekretarzem nazwiskiem Łukowski, z miasteczka powiatu lubawskiego, szafa, którą on co do zamiaru zamordowania... Czy też p. Madai, prezes tutejszej policji, nie chce pozardzić sławy napoleońskim prefektem Paryża, który wynajdował, jak wiadomo, zawsze jakieś zamachy, ażeby poszczycić się, jak troskliwie czuwają nad osobą monarchy?“

Z teatru wojny.

W wschodniej Bułgarii a zwłaszcza nad Łomem i Jantrą znajduje się armia turecka w korzystnej stosunkowo pozycji. W. Porta uznała wreszcie potrzebę postawienia armii ra-gradzkiej i bałkańskiej pod dowództwo jednego generała i powierzyła tę komendę Suleimanowi paszy. Armia łomska, którą obecnie dowodzi Fazły pasza i armia Reufa paszy, stojąca w wąwozie Szipki, operują od pewnego czasu wedle wspólnego planu. Prawe skrzydło Reufa paszy i lewe skrzydło Fazły paszy zbliżają się powoli, jednak systematycznie ku Tirnowie i miały kilka drobnych utarczek jak pod Kożubugiem i Slatarycą (Islantarem) z wojskami XI korpusu rosyjskiego. Obie te miejscowości, dziś w posiadaniu Rosyan, leżą najwięcej o trzy mile niemieckie na wschód Tirnowy. W Bałkanie samemu udało się w końcu artylerji tureckiej w ten sposób otoczyć swemi stanowiskami rosyjskie warownie św. Mikołaja, że komunikacja między Gabrową a fortem rosyjskim może się odbywać jedynie pod ogniem dział tureckich.

Oficyalny telegram petersburski z Bogotu pod dnem 18 b. m. donosi: Komenda wojskowa nad niższym Danajem donosi: Dnia 14 b. m. uderzył pułkownik Łanin, który z dwoma szwadronami huzarów wyruszył traktem prowadzącym do Badzardzku na oddział kawalerji tureckiej i odebrał jej 400 sztuk bydła i 200 koni. Dnia 16 b. m. uderzyło 400 baszybuzuków i Czerkiesów wraz z oddziałem piechoty na Nowosiolo. Kompania pułku jakuckiego, poparta przez dwie inne kompanie z Dżulanu i Slatarycy odparła Turków aż do Kaslubeku.

W armii rosyjskiej powstał tak wielki brak oficerów, że wydano rozkaz, aby z każdego zakładu dla kształcenia oficerów wysłano elewów, którzy ukończyli dwa kursa, na widownią bojową.

Depesze dzienników zagranicznych: Carogród, 18 listopada. Telegram Suleimana paszy donosi o drobnych utarczkach pod Kazeletem i Kuslubey. W wąwozie Szipki trwa bezustannie kanonada.

Carogród, 19 listopada. Reuf pasza donosi z wąwozu Szipki, że ustawił na pozycjach 44 moździerzy i zdemontował dwa działa rosyjskie w forcie św. Mikołaja.

Wiedeń, 19 listopada. Wedle depeszy Neue freie Presse z Bukaresztu otrzymała dyrekcyja kolei żelaznych rozkaz, by miała w pogotowiu 10 codziennie pociągów do przewożenia dwóch nowych korpusów.

Zara, 15 listopada. Onegdaj przekroczyło 400 Turków granic austriackie pod Tławaniskęhrdą. Spalili jeden dom, złupili kilka domów i uprowadzili z sobą 46 wołów i jednego konia.

Cetynia, 18 listopada. Czarnogórcy przerwali komunikację między Skutari a Bojaną. Podgorzyccy blokują Czarnogórcy.

Serajewo, 18 listopada. Ośm batalionów redifów z Liwna i Krainy przemaszerowało tedy do Zofii. — Wszystkie nowo zaciężne wojska wysyłają na granicę serbską. Begowie ofiarują dobrowolnie swe usługi przeciw Serbii.

Serajewo, 19 listopada. 732 rzymsko-katolickich Bośniaków, którzy się byli schronili do Austrii, powrócili do opróżnionych siedzib, przyrzekłszy posłuszeństwo władzom tureckim.

Z pod Plewny.

Korespondent Standarda, który dopiero co opuścił Plewnę, zapewnia, że Osman pasza zaopatrzonym jest w żywność i amunicję co najmniej na sześć tygodni a przeto do końca roku. Spekulacyja Rosyan przeto, zmierzająca do wygłodzenia armii plewnieńskiej, zdaje się na fałszywej opierać podstawie. Tak tedy nie pozostałoby Rosyanom, gdyby chcieli stać się rychło panami Plewny, nic innego, jak ważyć się na nowy szturm. Najświeższe walki na południowym froncie Plewny i ponowne wycieczki Turków przeciw stanowiskom Skobieleva na „zielonym pagórku“ dowodzą, że odwaga obrońców Plewny jeszcze nie złamana i że czują się dość silnymi do odparcia nowego ataku. Tymczasem po stronie tureckiej ogromne robią przygotowania, aby skoncentrować w Berkowacu, Zofii i Orhanie dostateczne siły celem przyniesienia, o ile można jak najprędzej odzyskać Osmanowi paszy. Armia ta, której naczelną dowództwo powierzono Mehemedowi Alemu paszy, będzie wynosiła po nadejściu 10,000 żołnierza z Bośni, 30,000 z Carogrodu i 10,000 z Bagdadu, blisko 100 tysięcy żołnierza.

NIEMCY.

* Berlin, 19 listopada. Jak się berliński Tagblatt dowiaduje, miał marszałek izby deputowanych Bennigsen wyrazić się do całego biura izby, iż począwszy od 21 grudnia aż do 8 stycznia chciałby dać wakacje izbie. Ponieważ zdaniem jego, nie będzie mogła izba deputowanych załatwić się aż do zwolnienia parlamentu, z wszystkimi przedłożeniami jej już i mającymi być jeszcze przedłożonymi projektami rządowymi, przeto konieczną będzie druga sesja sejmowa na wiosnę.

Komisyja izby deputowanych wysadzona do ordynacji drożnej obraduje spieszenie, aby jak najprędzej załatwić się z przedłożonymi sobie projektem. Jak słycać, spodziewać się można porozumienia z rządem co do wszystkich porobionych w projekcie zmian. Komisyja obradowała w sobotę i dzisiaj przez kilka godzin a w tym tygodniu kilka jeszcze odbędzie posiedzeń, tak że niebawem załatwi się z głównymi punktami projektu. Między innemi uchwalila już ta sama komisya zamieszczenie w ordynacji drożnej także dróg prowincjonalnych, któremi mają być te publiczne drogi, do których utrzymania obowiązane są związki prowincjonalne na podstawie prawa dotacyjnego i uchwały reprezentacji prowincji. Dłuższą dyskusję wywołało przy § 36 projektu pytanie: czy pod względem zakładania i utrzymywania dróg mają być wydane regulatywy i komisya zgodziła się na następujące punkta: powiaty mają wydawać regulatywy dla dróg gminnych, które sejmiki powiatowe z pozwoleniem wydziału prowincjonalnego ustanowią. Regulatywy dla dróg powiatowych i prowincjonalnych ustanawia sejm prowincjonalny za zgodą naczelnego prezesa. Regulatywy te będą wydane przez sejm prowincjonalny, który ominiętych powiatowych i prowincjonalnych, co do ich szerokości, obsadzania drzewami, opasywania płotami w razie zbytnej wysokości i t. d.

Z półurzędowego donoszą źródła, że projekt dotyczący pobierania podatków komunalnych otrzymał już sankcyję królewską i niebawem przesłany będzie sejmowi.

To samo półurzędowe źródło donosi dalej co następuje: „Ostatnia podróż ministra Friedenthala do Warszawy tak przez prasę jak i w kołach parlamentarnych uważana była w ścisłym związku z rzekomym zamiarem dr. Friedenthala, wyjednania u ks. Bismarcka ostatecznego obsadzenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Można na pewno zaręczyć, że w decydujących kołach nie wiadomo ani o podobnym zamiarze, ani o rokowaniach w tym względzie. Twierdzenie dzienników, jakoby minister Friedenthal zastępujący ministra spraw wewnętrznych, nie mógł w sprawach organizacyjnych działać samodzielnie i stanowczo, sprzeciwia się uchwałam zapadłym przy powierzeniu dr. Friedenthalowi zastępstwa ministra spraw wewnętrznych. Minister Friedenthal tak jest bowiem postawionym w obec całego ministerstwa, iż może postępować zupełnie tak, jak gdyby był rzeczywistym ministrem spraw wewnętrznych. Tak monarcha jak i ministerstwo ten sposób tylko rozumieli zastępstwo hr. Eulenberga przez ministra Friedenthala.“

Jak do Weser Ztg. piszą z Berlina zajętem jest obecnie minister skarbu Camphausen wypracowaniem o gólnego prawa celnego z polecenia rządu pruskiego. Skoro wykończony projekt otrzyma sankcyję gabinetu, przedłożonym będzie Radzie związkowej. Projekt ma zawierać w ogóle podwyższenie cel, z których niektóre mają mieć charakter środków retorsyjnych.

Donosiliśmy swego czasu, że magdeburski Bürgerverein zaprosił p. Sybla na zebranie wyborców do Magdeburga, aby przy tej okoliczności wyjaśnił swój stosunek do całej sprawy Konitzera i Deutscher Vereinu oraz oczyścił się z robionych mu zarzutów. P. Sybel nie stawiał się na to zebranie, skutkiem czego powzięto na niem następującą rezolucyję:

„Zważywszy, że wrażeń moralnego związku pomiędzy sprawą Konitzera, Deutscher Vereinem nad Renem a honorowym jego prezesem, posłem miasta Magdeburga, p. dr. v. Sybel, ani przez oświadczenia pomienionego Towarzystwa, ani p. Sybla nie usunęto;

zważywszy dalej, że wrażenie to nie zostało usuniętem przez zamieszczoną w ostatnim czasie w Magdeburgu Ztg. odpowiedź p. Sybla, nie jasną i nie godną w obec stosunku p. Sybla do wyborców miasta Magdeburga;

oświadcza obradujące zebranie prawoborców miasta Magdeburga, że nie jest zaszczytem dla miasta Magdeburga, aby jeden z jego mandatów do Izby deputowanych znajdował się w ręku p. Sybla.

W Moguncji wyszła w tych dniach broszura pod tytułem: Die Parteien im deutschen Reichstage und die Sozialdemokratie (Stronnictwa w niemieckim parlamencie a socyalna demokracja), której autorem jest przesył w r. 1861 na łono kościoła katolickiego ksiądz Ysenburg-Birstein, pupil zmarłego barona Vinckego. Broszura ta wywołała wielkie wrażenie, a mianowicie z tego powodu, że autor godząc się w wielu punktach z stronnictwem centrum, krytykuje występowanie jego w życiu politycznym. Autor gani zwłaszcza taktykę centrum, która oceniając poszczególne prawa i projekta, uwzględnia jedynie to, czy sprzeciwiają

się lub nie katolickim interesom, a nigdy nie pyta o zasadniczą podstawę, na jakiej się opiera.

W dniu 17 b. m. umarł w Poczdamie tajny radca rejencyjny dr. Leopold Ledebur, w wieku 78 lat, znany komity heraldyk, były dyrektor etnograficznego gabinetu i muzeum starożytności niemieckich.

O rzekomym zamachu na życie cesarza Wilhelma, pisze dzisiejsza National-Ztg., co następuje:

W sobotę po południu aresztowano tu przybyłego do oberzy „Hof zu Holland“ przy Ross-Str. 6 z wielu funduszy utrzymującego się Łyskowskiego w wieku lat 32 na podstawie §§ 80, 82, 86 i 49 niemieckiego kodeksu karnego. P. Madai, prezes policji berlińskiej, otrzymał przed 3 czy 4 dniami list bienny z po za Berlina, w którym to liście dokładał była opisana osoba Łyskowskiego, i donoszono równocześnie, że Łyskowski otrzymał polecenie zamordowania cesarza i ks. Bismarcka; ponieważ Łyskowski jest egzaltowanym ultramontaninem, przeto można przypuścić, gotów jest popełnić taką zbrodnię. Drugi list bienny, pisany ręką kobiecą, donosił, nie wymieniając nazwiska, że tak i tak wypatrujący człowiek przybędzie do Berlina celem zamordowania cesarza i ks. Bismarcka; autorka listu, którą wciągnięto do tajemnicy, postanowiła zbyć wiele przywiązania do cesarza, aby mogła brać udział w podobnej zbrodni lub sumienie swe takowemu barcząc. W listach tych podano dokładnie czas, w którym nieszczęśny ten człowiek miał przybyć do Berlina. Skoro tedy Łyskowski przybył z prowincji poznańskiej koleją żelazną wieczorem w czwartek do Berlina, posła za nim urzędnicy kryminalni i przekonali się, że brzożka i rzeczy staną kwaterą w hotelu „Hof von Holland“ przy Ross-Str. 6. Tu śledzono wszelkie jego kroki, przy czem zauważono, że w piątek sprowadził sobie kuferek do hotelu. W sobotę po południu aresztowano Łyskowskiego, bo przypuszczać trzeba było, iż zamian swój chce wykonać wieczorem w sobotę na dworcu kolejnym przy powrocie cesarza. Łyskowski jest to mężczyzna chudy, wysmukły, blondyn z nieogoloną twarzą. Umieszczono go w stacyi lazaretowej Stadtvoigtshaus i dano mu ubranie przeznaczone dla chorych. Jeszcze późno w sobotę oraz w niedzielę całe przedpołudnie po południu przesłuchiwało Łyskowskiego w obecności prezesa sądu miejskiego Krügera, naczelnika policji Kallmanna, radcy rejencyjnego Schmidta, prokuratora Tessendorfa i sędziów śledczych Johl i Hollmanna. Rzeczca trzymaną jest w tajemnicy, Łyskowski przeczyz skłębieniu. Policja bardzo poważnie traktuje całą sprawę a dowodem na to następujący wypadek: Reporter dziennikarski udał się w niedzielę przed południem do hotelu „Hof von Holland“ i zczył sobie mówić z gospodarzem — aby mógł się dowiedzieć bliższych szczegółów co do osoby Łyskowskiego, jego uwięzienia i t. d. Gospodarz powiedział mu to, co sam wiedział o całej sprawie — lubo wiedział nie wiele. Zaledwie reporter oddalił się z hotelu, pan nieznajomy, który obecnym był w pokoju w czasie rozmowy reportera z gospodarzem, przybliżył się do niego i oświadczył, iż jest aresztowanym przy czem pokazał mu znak swój urzędnika policyjnego. Reporter poszedł naturalnie za policystą i gdy w drodze do urzędu policyjnego pytał: jakoby była przyczyna jego aresztowania, odpowiedział mu urzędnik policyjny, że wszystkie osoby, które pytają się w hotelu o Łyskowskiego, muszą być przytrzymane i zaprowadzone do urzędu policyjnego. Policja przekonała się natychmiast, że istotnie do czynienia z reporterem dziennikarskim i pociągnęła go na wolność.

Wczoraj Ztg. donosi wreszcie w dopisku o tym, jakcy co następuje: „Jak się w tej chwili dowiadujemy, aresztowany nie nazywa się Łyskowski lecz Ługowski, albo podobnie. Ze względu na jego antendencye, rzecz uważać należy za bzdurstwo; w ogóle wszelkie doniesienia, mianowicie wczorajsze do gazet zamieszczonych należy przyjmować z niedowierzaniem.“

FRANCYA.

* Paryż, 18 listopada. Podczas kiedy Moniteur zapewnia, że dziennik urzędowy już wtorek ogłosi przyjęcie ze strony marszałka Mac-Mahona dymisji owego gabinetu, nie ma dotąd nic pewnego, z jakich okoliczności składać się będzie nowy. Obiegają w tej mierze rozmaite wprawdzie pogłoski, lecz czy się takowe sprawdzą, wątpić bardzo należy. Wedle Monitora ma najwięcej widoków ministerstwo z grupy konstytucyjnej złożone; gdyby takowe jednak nie chciało się zastąpić do wszystkich zachcianek pałacu Elysée, natenczas ma być zamianowane ministerstwo czysto fachowe, którem Agentura Havasa mówi, że będzie ministerstwem oporu. Zadaniem nowego ministerstwa będzie przedewszystkiem wedle Univers staranie, aby wszyscy bez wyjątku urzędnicy odmówili komisji śledczej izby deputowanych wszelkich zeznań, gdyż „marszałek jak dziennik ten dodaje, który pozostanie na swym miejscu, chce takich tylko mieć około siebie ludzi, którzy gotowi są podtrzymać zakaz wydany przez p. Fourton i Broglie.“ Z tego wynikałoby, że p. Fourton wydał już okólnik do podwładnych sobie urzędników nakazujący im, aby komisji wzmiankowanej żadnych pod względem wyborów nie dawali wyjaśnień.

Pays wezwał znowu wczoraj marszałka, aby utworzył gabinet z prawicy; jeżeli zaś tego uczynić nie może lub nie chce, aby ustąpił.

Tymczasem donosi Français, że na wczorajszym przyjęciu w pałacu Elysée objawił marszałek swą nową swą zamiar pozostania na powierzonym mu stanowisku obrony społeczeństwa stanowisku, pod warunkiem wszakże, że go senat popierać będzie.

Na dzisiejszym radzie gabinetowej obradowano nad interpelacyją p. Kerdel, jaka umieszczona będzie na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia senatu. Jako mówcy wystąpią p. Kerdel, ks. de Broglie a potem jeden z członków lewicy.

Dzienniki republikańskie chwalać jednomyślnie wczorajsze zachowanie się marszałka senatu, hr. Audiffren Pasquier.

Wedle pogłoski zamierza lewica senatu przeciwstawić kandydaturze p. Granferret albo kandydaturę ministra wojny Berthaut albo kawalera Fleury, nauczyciela ks. Aumale.

Wybory do rady gminnej Paryża mają się odbyć dnia 9 grudnia rb.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Paryż, 20 listopada. Utworzenie nowego gabinetu znaczne zrobiło postępy, nie należy się jednak spodziewać, by przed środą przyniósł dziennik urzędowy nominacyę nowych ministrów.

